



Dlaczego, kiedy, gdzie, Panie? (cz.1)

Czy wypada pytać Pana Boga?

„Mówię do Boga: Skało moja! Dlaczego zapomniałeś o mnie? Dlaczego posępny chodzę, gdy trapi mnie nieprzyjaciel?” – Psalm 42:10 (BW).

Dlaczego Bóg dozwala na zło w tym świecie? Dobrze to wiemy. Dzięki temu ludzkość zyska gruntowne doświadczenie do walki ze złem i pozna niezmiernie grzeszną naturę grzechu. Kiedyś byliśmy częścią świata i znajdowaliśmy się pod takim samym potępieniem jak inni. Ale dzięki obfitej litości i miłości Bożej wybrał nas On z tego świata i przemienił nas z królestwa ciemności do królestwa światłości. Dzięki wierze w ofiarę naszego Pana zostaliśmy usprawiedliwieni i nie podlegamy już potępieniu. W takim razie dlaczego Bóg dozwala na zło w naszym życiu? Dlaczego Bóg dozwala, byśmy cierpieli i smucili się? Takie pytanie na pewno przynajmniej raz w życiu przemknęło nam przez myśl.

Kiedykolwiek Bóg zabiera nam naszych najbliższych, pytamy: Czemu, o Panie, zabrałeś tak drogą mi osobę? Dlaczego oddzieliłeś ją od nas? Czy każdy, kto idzie do prochu, ma Cię chwalić?

Kiedy wszyscy naokoło są przeciwko nam i mówią na nas wszelkie zło, zniechęcamy się i pytamy Pana: Dlaczego?

Kiedy w smutku nie mamy pocieszenia ani pomocy, pytamy Pana: Dlaczego?

Kiedy jesteśmy oszukiwani mimo naszej szczerości, pytamy w sercu: Panie, dlaczego?

Kiedy Bóg zdaje się być głuchy na nasze błagalne modlitwy, zanoszone przed Jego tron dniem i nocą, w frustracji czasem pytamy Pana: Dlaczego nie odpowiadasz na moje modlitwy, o Panie?

Kiedy dotkliwie odczuwamy Bożą rękę nad nami, pytamy: Za co ta kara i jak długo Twój gniew będzie gorzał nade mną?

A jeśli nie dostajemy tego, czego byśmy chcieli? A ci, którzy są przebiegli i bogaci, dostają wszystko, o czym tylko sobie zamarzają; i kolejne pytanie przemyka przez naszą myśl: Dlaczego?

Kiedy tym, którzy nie wykazują poświęcenia dla Pana, powodzi się, kiedy zdaje się, że poświęcenie jest śmieszne i nie przynosi żadnego zysku, pytamy wtedy Boga: Dlaczego?

Te i wiele jeszcze innych pytań przemykają się nam przez głowę. **Więc dlaczego, Panie? Więc kiedy, Panie? Więc gdzie, Panie?** i zastanawiamy się w myślach, czy robimy dobrze, czy źle. Czy to właściwe pytanie do Boga? Co o tym mówi Biblia? Nie ma nic złego w stawianiu pytań Bogu, ponieważ Jezus Chrystus sam powiedział: Mat. 7:7-8 *„Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacza, temu otworzą”*. Sam Bóg wyzywa nas, byśmy przyszli do Niego i *„prawowali się z Nim”*. *„Chodźcie więc, a będziemy się prawować – mówi Pan!”* – Izaj. 1:18. Zachęca nas też, byśmy przedstawili Mu swoje mocne dowody: Izaj. 41:21 *„Przedłożcie sprawę waszą, mówi Pan; ukażcie mocne dowody swoje, mówi król Jakóbowy”*. Wersety te mówią wyraźnie, że nie ma nic niestosownego w zadawaniu pytań Bogu.

Czy mamy w Biblii wspomniane, by ktoś zadawał Bogu pytania typu: Dlaczego? Kiedy? Gdzie? Co? Kto? Itp.? Tak! Wielu proroków tak robiło, np.: Ijob (7:21, 3:11), Habakuk (1:3), Mojżesz (2 Mojż. 5:22), Gedeon (Sędz. 6:13), a nawet Dawid – mąż według serca Bożego. Przyjrzyjmy się: Psalm 42:10 *„Mówię do Boga: Skało moja! Dlaczego zapomniałeś o mnie? Dlaczego posępny chodzę, gdy trapi mnie nieprzyjaciel?”* Kiedy czujemy w sercach smutek, a nie ma nikogo, kto by nas mógł podnieść na duchu, kto by mógł pomóc, zadajemy Bogu pytanie: Panie, dlaczego o mnie zapomniałeś? Podobnie i Dawid pyta się Boga, mówiąc w Psalmie 10:1 *„Czemu, o PANIE, stoisz z daleka, [Czemu] ukrywasz się w czasach niedoli?”* Kiedy oczekiwana pomoc nie nadchodzi, pytamy: Czemu, Panie? Nawet Dawid pytał się Pana: Dlaczego ukrywasz się w czasach niedoli? Psalm 22:3 *„Boże mój! Wołam co dnia, a nie odpowiadasz, i w nocy, a nie mam spokoju”*. Czasem tak jak u Dawida – na modlitwy nasze nie słychać odpowiedzi, mimo naszych błagań i płaczów zanoszonych i w dzień, i w noc. Czujemy się równie sfrustrowani, rozczarowani jak Dawid, który miał wrażenie, że Bóg śpi, że trzeba go obudzić: Psalm 44:24 *„Obudź się! Dlaczego śpisz, Panie? Przebudź się, nie odrzucaj nas na wieki!”* Ten sam Dawid napisał w Psalmie 121:4 *„Oto nie drzemie ani nie zasypia stróż Izraela”*. I ten sam Dawid, który prosi Boga, by się przebudził, a przecież dobrze wie, że nie drzemie stróż Izraela!, mówi też, że Bóg ten przywiódł go do grobu: Psalm 22:16 *„Wyschła jako skorupa moc moja, a język mój przysechł do podniebienia mego; nawet w prochu śmierci położyłeś mię”*. Psalm 88:15 *„Dlaczego, Panie, odrzucasz duszę moją, [Dlaczego] ukrywasz przede mną oblicze swoje?”*. Dlatego mówi



on w Psalmie 88:11 **„Czy dla umarłych czynisz cuda? Czy zmarli powstaną, aby cię chwalić?”** Kiedy odczuwamy nad sobą surową rękę Pańską, pytamy się we frustracji: O Panie, jak długo Twój gniew płonąć będzie nade mną? Dawid mówi w Psalmie 89:47 **„Dopóki, Panie? Czy na zawsze będziesz się ukrywał? Czy gniew twój jak ogień płonąć będzie?”**. Czasem, gdy nie było nikogo, kto by go zrozumiał, Dawid wlewał swoje serce przed Panem, mówiąc: **„Kogóż innego mam w niebie, jeśli nie ciebie? I na ziemi w nikim innym nie mam upodobania!”** – Psalm 73:25.

Podobne odczucia są zapisane w Psalmie 77:2-5, 8-13:

Głośno wołam do Boga i krzyczę, głośno wołam do Boga, aby mnie usłyszał. Szukam Pana w dniu mej niedoli, ręka moja jest wyciągnięta w nocy i nie mdleje. Dusza moja nie chce przyjąć pocieszenia. Gdy wspominam o Bogu, jęczę, gdy rozmyślam, duch mój omdlewa. Sela. (Zazwyczaj, kiedy w trudnościach myślimy o Bogu, otrzymujemy pocieszenie, a Dawid pisze, że kiedy wspomina o Bogu, duch jego omdlewa.) **Trzymałeś otwarte powieki oczu moich, abym nie spał.** (Wynika z tego, że jakby Bóg był odpowiedzialny za jego bezsenne noce.) **Byłem zaniepokojony, tak iż nie mogłem mówić. Czy Pan na wieki odrzuca i nigdy już nie okaże łaski? Czy ustała na zawsze łaska jego? Czy cofnięta została obietnica jego na wieki? Czy Bóg zapomniał litości, czy w gniewie stłumił miłosierdzie swoje?** Sela.

Po zadaniu tych pytań, Dawid ujawnia ich przyczynę. Popatrzmy na w.11: **„I rzekłem: To sprawia mi boleść.** (Dawid tak naprawdę nigdy nie chciał zadawać takich pytań Bogu, czynił to z powodu boleści...) Dawid daje też rozwiązanie, jak przezwyciężyć tę boleść: **„Wspominam dzieła Pańskie, zaiste, wspominam twoje dawne cuda. Rozpamiętuję wszystkie dzieła twoje i rozważam czyny twoje”**.

Oto rozwiązanie: pamiętać, co dobrego Bóg uczynił w naszym życiu, policzyć wszystkie błogosławieństwa od Pana, a wszystkie troski i wątplenia odejść precz. Zdarza się, że w życiu stawiamy pytania Bogu, kwestionujemy Jego zwierzchnictwo i mądrość. W takim wypadku zatrzymajmy się na chwilę, tak jak Dawid, wyliczmy wszystkie błogosławieństwa, które otrzymaliśmy od Pana. Z pewnością będziemy zaskoczeni wynikiem.

Mówiliśmy już o Dawidzie i innych osobach, ale czy nasz Pan kiedykolwiek zadawał pytania Ojcu? Tak! Mamy o tym wspomniane w Mat. 27:46 **„A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eli, Eli, Lama Sabachtani! to jest, Boże mój! Boże mój! czemuś mię opuścił?”** Czy Bóg naprawdę opuścił Jezusa? Tak! Opuścił Go. Bóg obiecał w Biblii, że nigdy nie zaniecha nas ani nie opuści, ale nie obiecy-

wał tego Jezusowi (Hebr. 13:5). Było to trzymane w tajemnicy aż do ostatniego momentu; w ostatnim etapie życia Ojciec opuścił Syna, bo wymagało tego Boskie prawo sprawiedliwości – Jezus miał zająć miejsce grzesznego Adama, tak byśmy mogli być zbawieni. Jeśli miał zająć miejsce grzesznika, musiał być On odrzucony przez chwilę od społeczności z Bogiem, tak jak grzeszny Adam był odrzucony poprzez wydalenie z ogrodu Eden. Bóg uczynił to w ostatniej chwili życia Jezusa, policzył Go za grzesznika i złożył na Nim wszystkie grzechy (2 Kor. 5:21). Był to gwałtowny szok dla naszego Pana, wielki trudny do uniesienia ból, bo nigdy nie spodziewał się, że własny Ojciec mógłby Go opuścić. Jezus zmarł z powodu złamanego serca (Psalm 22:15). Skoro sam Jezus stawiał pytania Bogu, więc nie musimy się martwić, że nasze pytania są niewłaściwe. Drodzy bracia, jaki jest zatem powód wszystkich prób i doświadczeń w naszym życiu? Dlaczego Bóg na to wszystko pozwala? Co o tym mówi Biblia?

Przeczytajmy Mat. 7:13-14 **„Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują”**. Jezus mówi tu o dwóch drogach: o jednej szerokiej, która wiedzie na zatracenie, po której to chodzi wielu, oraz o drugiej – wąskiej, która wiedzie do żywota. Ta druga jest tak wąska, że aż trudno ją znaleźć, a nawet jak ktoś ją znajdzie, to niewielu po niej kroczy.

Dlaczego Bóg dozwala, aby szeroka i wąska droga istniały równocześnie? Dlaczego Ten, który jest skarbnicą mądrości dopuszcza by człowiek stał przed takim wyborem? Jaka jest tego przyczyna? Żeby zrozumieć to, musimy najpierw wyjaśnić sobie, do jakiego życia prowadzi nas wąska ścieżka? Bóg stworzył różne typy istot, o różnych naturach. Wśród nich są aniołowie o naturze anielskiej, są też ludzie o naturze ziemskiej. Bóg stworzył także zwierzęta, ale są one poniżej natury ludzkiej. Występują zatem różne formy życia o różnych naturach: anielskiej, ziemskiej i zwierzęcej. Wąska droga nie prowadzi do żadnej z nich. To najwyższa forma życia, to życie natury duchowej, natury nieśmiertelności, czyli tej samej, co posiada SAM BÓG. Boska natura, najwyższa ze wszystkich; stan, w którym śmierć nie istnieje; stan, w którym nie ma cierpienia, bólu, choroby czy smutku; stan, w którym nikt nie potrzebuje podtrzymania skrzydeł, by żyć dalej; natura, w której życie będzie samo w sobie; stan samoegzystencji.

Bóg przewidział w swoim planie obdarzyć kogoś taką naturą. Zdecydował jednak, że nikt jej nie otrzyma bez wcześniejszego przetestowania. W przypadku aniołów Bóg stworzył ich na początku jako istoty o naturze anielskiej, a później wystawił na próbę wierności. Procedura taka nie jest przyjęta w przypadku Nowych Stworzeń w



stanie boskim, zwłaszcza z tego powodu, że główną cechą boskiej natury jest nieśmiertelność. Wyobraźmy sobie, że na początku Pan Bóg stwarza Nowe Stworzenie o stanie nieśmiertelnym, a później dopiero chce sprawdzić jego wierność. Jeśli istocie takiej nie uda się dowieść swojego posłuszeństwa Bogu, to zgrzeszy ona przeciwko Bogu. Grzesznik taki stałby się nieśmiertelny, a Bóg nie mógłby go zniszczyć. Istnieją dwie niemożliwe rzeczy u Boga: pierwsza – kłamać, druga – łamać zawarte przez siebie przymierza. Dlatego jeśli Bóg obiecuje i daje komuś nieśmiertelność, niemożliwe jest, by mógł On to odwrócić i zniszczyć taką istotę, gdyż jest On zobowiązany przez swoje własne prawo. Wyobraźmy sobie tylko, ile szkód mógłby dokonać nieśmiertelny przestępca, jeśli działalność jego porównalibyśmy do zwykłego śmiertelnika, Szatana, czyniącego zło przez 6000 lat. Czasem ludzie w tym złym świecie są tak zmęczeni życiem, że kończą je samobójstwem. Wyobraźmy sobie teraz, ile zła może uczynić nieśmiertelny przestępca, który by był poza zasięgiem naprostowania. Dlatego Bóg w swojej wielkiej mądrości przewidział to wszystko i zdecydował, że nikomu innemu nie zaproponuje boskiej natury, jak temu, który pomyślnie przejdzie próbę wierności.

Komu w pierwszej kolejności Bóg przewidział dać boską naturę? Wyobraźmy sobie, że jesteśmy najbogatszymi ludźmi w Polsce; wyjeżdżamy za granicę na kilka lat i chcielibyśmy wyznaczyć pełnomocnika nad wszystkimi naszymi posiadłościami, własnościami. Czy byłby to nasz manadżer? Nie, bo nie moglibyśmy mu zupełnie zaufać. Za to, jeśli byłby u nas syn, z pewnością by otrzymał pełnomocnictwo. Ponieważ możemy się spodziewać, że, jako nasz syn, będzie wierny. Tak samo i Ojciec Niebieski, postanowił dać nagrodę swemu jednorodzonemu Synowi, pierwszemu stworzeniu, przez którego i dla którego wszystko zostało stworzone; ten, który był pierwszy we wszystkim i ten, który przeszedł wszystkie próby zwycięsko (Kol. 1:16-18). Jezus zgodził się z własnej woli stać się Odkupicielem człowieka. Zważywszy na oczekującą Go radość, Jezus wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę (Hebr.12:2). Tym szczęściem, które Go oczekiwało, nie była jedynie nagroda boskiej natury, ale była nim także i radość z pełnienia woli Bożej. Możemy to zauważyć w Modlitwie Pańskiej, w której Jezus prosi pokornie, by Bóg Go z powrotem przywrócił do tej chwały, którą miał u Ojca, zanim jeszcze świat był stworzony: „A teraz uwielbij mię ty, Ojcze! u siebie samego tą chwałą, którą miał u ciebie, pierwiej, niżeli świat był” – Jan 17:5. Jezus nie usiłował osiągnąć boskiej natury tak jak Szatan, który to chciał być równy Bogu. Ale Jezus uniżył samego siebie do postaci człowieka i był posłuszny, i to nawet do śmierci krzyżowej (Filip. 2:6-8). Jezus chciał jedynie pełnić wolę Ojca. To był stan Jego serca tuż przed przyjęciem chrztu. Psalm 40:8-9 „Wtedy rzekłem: Oto przychodzę; w zwoju księgi napisano o mnie: Pragnę

czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim”.

Co więcej, Bóg przewidział pewną grupę ludzi mającą być w przyszłości wraz z Jezusem w stanie nieśmiertelności i ci powinni zwać się braćmi Jezusa. Rzym. 8:29 „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, **aby się stali podobni do obrazu Syna jego**, a On żeby był pierwotnym pośród wielu braci”. Do jakiej klasy stworzeń mogła być ta okazja dana? Do każdej, warunkiem było zupełne naśladownictwo Jezusa. „Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, **aby się stali podobni do obrazu Syna jego**, a On żeby był pierwotnym pośród wielu braci” – Rzym. 8:29.

Postawmy się na miejscu Boga i zastanówmy się, czy możliwość osiągnięcia boskiej natury mogła być dana też aniołom, czy też nie? Jeśli jakiś anioł miałby zdobyć taką pozycję, to musiałby się stać naśladowcą Chrystusa, cierpieć prześladowania i być wiernym aż do śmierci. Żeby cierpieć prześladowania i być wiernym aż do śmierci, wśród aniołów musiałby istnieć stan nienawiści, samolubstwa, sporów, złości, a więc także grzeszności i śmierci, tak by mogli oni swej wierności dowieść. Stan taki nie mógł istnieć wśród aniołów, więc Bóg nie zaakceptował takiego planu. Konsekwencją grzechu jest śmierć ludzkości; Bóg postanowił wybrać szczególną klasę z tego rodzaju. Próba wierności Jezusa, Jego śmierć i zmartwychwstanie są powiązane z grzechem i jego skutkiem – śmiercią. Tak więc Jezus może służyć za przykład dla pozostałych członków Nowego Stworzenia (1 Piotra 2:2). Zauważmy tylko ten cudowny plan, który Bóg przygotował dla nas. Nie dał Bóg takiej okazji nawet świętym aniołom, ale to NAM ją zostawił. Jaki rodzaj ludzi przeznaczył Bóg? 1 Kor. 1:26-27 „Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że **niewiele jest między wami mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele wysokiego rodu**, ale to, co u **świata głupiego**, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, **co u świata słabego**, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne”. On wybrał nas, tych, którzy są niczym w oczach tego świata. To nam właśnie dał taką wspaniałą możliwość osiągnięcia natury, jaką sam posiada.

Przypatrzmy się Bożej miłości. Jak się ona zachowuje? Nikt nie może zupełnie pojąć Jego miłości względem nas; jest ona całkowicie niesamolubna, tak jak pisze apostoł Jan w 1 Jana 3:1 „**Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec**, abyśmy działkami Bożymi nazwani byli. Dlatego świat nie zna nas, iż onego nie zna”. Nie było takiego zarządzenia, według którego Bóg powinien był wyratować nas od śmierci Adamowej. A mimo to, zesłał On swojego Syna, żeby umarł za nas. Jak wdzięcznymi powinniśmy Mu być! Z całego serca powinniśmy Mu dziękować za tak cudowny plan.

Bóg stworzył niezwykle rzeczy. Przypatrzmy się



przepięknym gwiazdom w naszym układzie słonecznym. Takich gwiazd są miliony, każda z nich jest jakby osobnym słońcem, bywają gwiazdy dużo większych rozmiarów niż nasze słońce. Bóg nazywa wszystkie gwiazdy po imieniu, kontroluje ich ruch. Jaką mądrość musi On posiadać! (Psalm 147:4,5) W porównaniu do tych wszystkich potężnych Bożych dzieł człowiek wydaje się niczym przed Jego obliczem, jeśli zastanowimy się nad wyznaniem Dawida – Psalm 8:4-5 **„Gdy się przypatruję niebiosom twoim, dziełu palców twoich, miesiącowi i gwiazdom, któreś wystawił, Tedy mówię: Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? albo Syn człowieczy, iż go nawiedzasz?”** Czy jest człowiek, że o nas pamięta Bóg i że tak dba? Izaj. 40:15,17 **„Oto narody są jako kropla z wiadra, a jako proszek na szalach poczytane są; wyspy jako najmniejszą rzecz porywa. Wszystkie narody są jako nic przed nim; za nic i za marność poczytane są u niego”**. Bóg mówi, że wszystkie narody są niczym w Jego oczach. Mimo to Bóg nadal nas usprawiedliwia przez Chrystusa i daje nam wspaniałą szansę. Możemy zastanawiać się, dlaczego wybiera taką klasę? Jaki jest Jego cel? Dlaczego Bóg nie wybiera spośród świata, który jest wytworniejszy, popularniejszy, bardziej wpływowy, o szlachetnym pochodzeniu, który jest mądrzejszy, który posiada ustabilizowany charakter... itp., przez który Prawda mogłaby być rozgłaszana szybciej i łatwiej? Dlaczego Bóg upodobał sobie w większości tych z niższych warstw społecznych? Klasa ta jest wybierana i wkrótce otrzyma możliwość królowania z Chrystusem nad całym światem przez 1000 lat w nieśmiertelnej naturze. W wieku Tysiąclecia cała ludzkość powstanie i stopniowo będzie przywracana do doskonałości. Właśnie w tym celu – przywrócenia człowieka do harmonii z Bogiem – ta specjalna klasa jest wybierana spośród ludzi. Kiedy Jezus przyjdzie, aby objąć królowanie na ziemi, będzie On posiadał wiele tytułów, zaszczytów, będzie też zakładał różne urzędy, które mają funkcjonować w Tysiącleciu. Obj. 19:12 **„A oczy jego były jako płomień ognia, a na głowie jego wiele koron; i miał imię napisane, którego nikt nie zna, tylko on sam”**. Jezus miał wiele koron na swej głowie. Co przedstawia korona w Biblii? Korona oznacza królowanie, a wiele koron to wiele tytułów i urzędów w królestwie. Chrystus noszący wiele koron oznacza różne stanowiska ustanawiane przez Niego w czasie tysiąca lat. Znamy kilka stanowisk, urzędów, które Jezus będzie sprawował z upoważnienia Ojca, a są to m. in.: urząd Sędziego, Kapłana, Króla, Prawodawcy, Pośrednika, Wiecznego Ojca, Księcia Pokoju... A najważniejszymi funkcjami są: Sędzia, Kapłan, Król. Wraz z Chrystusem urzędy obejmie i Kościół.

Sędzia – ta grupa Maluczkiego Stadka stanie się wraz z Chrystusem sędziami (1 Kor. 6:2) **„Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?”** „Sędzia” w języku greckim brzmi „kreono”, co znaczy „rządzić”, „osądzić”. Jaki

powinien być sędzia? Bóg, kiedy daje Mojżeszowi Prawo, mówi mu, jaki ma być sędzia (3 Mojż. 19:15). Nie powinien być jak współcześni sędziowie, którzy zmieniają wyrok za pieniądze. Przyszli sędziowie nie dopuszczają się żadnej niesprawiedliwości w osądach. W Przyp. 24:23 jest powiedziane, że nie powinniśmy mieć względu na osobę. Oznacza to, że mamy sądzić sprawiedliwie, z miłością i bez stronnictwa naszych wrogów, tych, którzy nas źle traktują, tych którzy chcą nas zabić. W Tysiącleciu, kiedy wszyscy zmartwychwstaną, ludzie ciągle będą się znajdować w stanie grzeszności. Aby sądzić ich tak, jak było wspomniane, powinniśmy kochać wszystkich równo, powinniśmy osiągnąć taki stopień miłości, byśmy umieli kochać naszych wrogów. Takie cechy musimy w sobie pielęgnować.

Kapłan – Kolejną pracą, jaką Kościół będzie się zajmował z Chrystusem, jest dzieło kapłaństwa (Obj. 5:10). Dzieło kapłaństwa polega na wstawianiu jako pośrednika; to kształtowanie w sprawiedliwości, aby pojednać człowieka z Bogiem. Kapłan – znaczy nauczyciel, wychowawca w sprawiedliwości. Tak jak Aaron i kapłani byli wyznaczeni, by dbać o potrzeby całego ludu Izraela i służyć mu, tak samo pozafigurálne kapłaństwo ma dbać o potrzeby ludzi całego świata i służyć wszystkim tym, którzy pragną przyjść do harmonii z Bogiem. Kapłan pouczał ludzi, w jaki sposób mają wieść życie zgodnie z Bożymi wymaganiami. Podobnie i Kościół powinien pouczać i instruować świat co do Bożych praw i pomóc im wrócić do doskonałości.

Kościół stanie się kapłanem w Tysiącleciu, ale już teraz ma on swojego Najwyższego Kapłana. Kim jest ten Najwyższy Kapłan? Jest nim Jezus. Tak więc jeśli się Mu przyjrzymy, dowiemy się, jakie są dobre cechy kapłana i jakim on powinien być. Spójrzmy na werset: Hebr. 4:15-16 **„Albowiem nie mamy najwyższego kapłana, który by nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu. Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego”** (BG). On, jako nasz łaskawy Najwyższy Kapłan, potrafi nas zrozumieć, pomóc nam, poinstruować nas i pokierować nami. Dlatego właśnie możemy śmiało zbliżyć się do tronu Jego łaski i z pewnością znajdziemy pomoc. Ale jak On może nas rozumieć i pomóc nam? Ponieważ na nasze podobieństwo obeznany jest On z wszystkimi słabościami; wszystkie próby, które przechodzimy, Chrystus przeszedł wcześniej bez grzechu, dlatego potrafi nas zrozumieć. On wie, jakim trudnościami trzeba stawić czoło wykonując wolę Ojca w tym złym świecie. Jako nasz Najwyższy Kapłan jest on litościwy i współczuje naszym słabościom. Słabości (krewkości – BW) w języku greckim to „astheno”, co oznacza słabość, bezsilność. Jak Jezus cierpiał krewkości nasze, skoro był doskonałym, bezgrzesznym człowiekiem? Czy Jezus cierpiał z powodu jakiejś słabości? Nie! Kiedy cudownie



uzdrowiał chorych, wtedy uchodziła z Niego moc. Wtedy stawał się słaby, współodczuwał słabości i cierpienia świata (Mar. 5:10; Łuk. 6:19). Z nami jest jednak inaczej; nie jesteśmy doskonali i niewiele możemy przekazać innym żywotności. Więc poruszają nas słabości i niemoce innych, kiedy dzielimy się doświadczeniami tego świata, co pozwoli nam współczuć im w czasie, kiedy będziemy ich sądzić (1 Kor. 10:13). Będziemy też mogli pomóc innym w ich słabościach i pomagać im przezwyciężać je, przekazywać prawdę, niezbędną opiekę, uczyć jak rozwijać w sobie łagodność, cierpliwość, braterską uprzejmość, pokorę, miłość i inne dobre cechy charakteru. Jeśli mamy być takimi, jakimi mamy być teraz? Jeśli ktoś przychodzi i prosi o pomoc lub poradę, jak go traktujemy? Czy okazujemy mu miłość i współczucie? Albo gdy ktoś dzieli się z nami swoimi smutkami, czy rozpowiadamy wszystkim na oko o jego problemach, przysparzając mu więcej bólu? (Przyp. 11:13-14). Tak jak Jezus jest cudownym doradcą, podobnie i Kościół powinien dawać innym pomocne wskazówki (Izaj. 9:6). Jak można uczyć kogoś, samemu nie posiadając tych cech? Aby nauczać innych, sami na początku musimy rozwinać te cechy.

Król – Następnym urzędem przewidzianym dla Kościoła i Chrystusa jest urząd króla (Obj. 5:10). Jak rządzi król? Pod jego rządami ma panować sprawiedliwość, prawość, pokój i moc. Dawniej ludzie zwykli kłaniać się

królowi, nikt nie podnosił swej głowy przed nim. Król rządził w taki sposób, że poddani czuli przed nim respekt. Podobnie Chrystus wraz Kościołem zaprowadzi surowe rządy, aby przywieść do pokory wszystkich ludzi (Obj. 2:27) „*I będzie rządził nimi **laską żelazną**, i będą jak skruszone naczynia gliniane*”. Kto trzyma tę laskę, czy, jak mówi Biblia Tysiąclecia, „różgę”? Nauczyciel, aby mieć posłuch wśród swoich uczniów, używa różgi (Przyp. 13:24). Dlatego różga oznacza dyscyplinę. W takim razie, co ma oznaczać laska/różga żelazna? Drewnianą różgę nietrudno złamać, ale żelazna jest dużo twardsza. Tak więc różga żelazna oznacza twarde i surowe rządy, w których poprzez dyscyplinę utrzymywany jest pokój w czasie tysiąclecia. Naczyniami są ludzie, a ich skruszenie oznacza wypalenie ich złych cech, a w efekcie nauczanie ludzi pokory. Dzięki temu będą posłuszni królowi i będą mogli przyjąć prawdę. Do tak zaszczytnej i odpowiedzialnej roli Bóg powołuje Nowe Stworzenie. Czy Bóg da nam tę pozycję od tak, po prostu, bez sprawdzania nas? Nie! Przetestuje nas dokładnie i tylko wtedy da nam nagrodę.

[\[dokończenie artykułu w następnym numerze\]](#)

Raju (Indie)
R-
„Straż”